

Straż Graniczna łże o braku represji politycznych

12 listopada 2018

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego przyznały otwarcie, iż w ostatnich dniach prowadziły represje wobec środowisk nacjonalistycznych. Niepostrzeżenie ich komunikat uderzył jednak w Straż Graniczną, która wczoraj rano zaprzeczała informacjom o niewpuszczaniu z powodów politycznych osób chcących wraz z Polakami przejść w Marszu Niepodległości i uczcić wczorajsze święto.

„Do chwili obecnej nie odnotowano incydentów o charakterze terrorystycznym bądź ekstremistycznym” twierdzi więc resort pod przywództwem Joachima Brudzińskiego, przy czym przyznaje jednocześnie, iż zatrzymał blisko sto osób pod kłamliwymi i absurdalnymi zarzutami dotyczącymi „zagrożeniu bezpieczeństwu uroczystości”. Policja i ABW miały więc przeszkodzić w organizacji nacjonalistycznego koncertu, a także odbyciu się trzech konferencji, na „których miała być propagowana ideologia totalitarna” (sic!).

Jednocześnie MSWiA i ABW w swoim komunikacie stwierdzają, że do ich działań włączyli się również funkcjonariusze Straży Granicznej. „W wyniku tych działań uniemożliwiono wjazd na terytorium RP osobom ze środowisk stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, m.in. obywatelom Rosji, Szwecji i Ukrainy” – piszą osoby odpowiedzialne za represje polityczne, a ABW dodaje, iż wjazdu do Polski zakazano blisko 400 obcokrajowcom.

Tym samym rządzący niepostrzeżenie udowodnili, że Straż Graniczna przedstawiała opinii publicznej nieprawdziwe informacje, co stało się wczoraj rano domeną rzeczniczki tej instytucji, ppor. Agnieszki Golias. „Prawdą jest, że

zatrzymaliśmy wiele osób, ale dementuję doniesienia, że było to związane z Marszem Niepodległości” – twierdziła przedstawicielka Straży Granicznej, dodatkowo informując, iż „około 200 odmów wjazdu dziennie to norma”.

Jednocześnie MSWiA oraz ABW w swojej propagandzie wciąż wałkują temat rzekomej chęci przyjazdu „banderowców” na Marsz Niepodległości, chociaż jak już informowaliśmy, „Sicz Karpacka” ma zupełnie nie po drodze z rzeczywistymi ugrupowaniami banderowskimi, takimi jak „Swoboda”. Przypominamy więc w tym kontekście, że to prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński w 2014 roku maszerował ramie w ramie z Ołehem Tiahnybokiem, liderem rzeczywistych ukraińskich środowisk szowinistycznych.

Na podstawie: MSWiA.gov.pl, o2.pl, Twitter.com

Źródło: Autonom.pl